# SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VI — Nr 224
24 MAJA — 24 MAI 1952

PRIX CENA 20 fr.


B.D.I.C

# LA TARGETTE

"Kto się usuwa w ciszę i cień,
ten się do żywych nie liczy".
(Adam Asnyk).

Te piękne i głębokie w swej treści słowa Asnyka przeniknęły już do świadomości zwartej rodziny kombatanckiej, której coraz żywsza i coraz wydatniejsza działalność dla Sprawy Polskiej zyskuje sympatię coraz szerszych niepodległościowych mas emigracyjnych we Francji i poza jej granicami, a równocześnie krzepi nadzieją i ufnością naszych bliskich w okupowanym do tej pory Kraju.

Toteż, na zawołanie Zarządu Głównego Federacji Obrońców Ojczyzny, ze wszystkich zakątków we Francji wielotysięczne rzesze Polaków przybyły na miejsce zbiórki w Neuville St. Vaast. Ani deszcz, ani koszta podróży, ani wiek — nie powstrzymały polskich kombatantów i ich sympatyków przed wzięciem czynnego udziału w pielgrzymce do La Targette.

## W Neuville St. Vaast

Uroczystość rozpoczęła się — tradycyjnym już zwyczajem — przed pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Neuville St. Vaast. W obecności mera tego miasta i naszych przyjaciół francuskich oraz członków Zarządu Głównego Fed. O. O., przedstawicieli organizacyj i stowarzyszeń polskich, kolegów kombatantów, ich rodzin, przyjaciół, znajomych i sympatyków i przy udziale kilkudziesięciu pocztów sztandarowych, orkiestry, chóru, prasy i przedstawicieli Sekcji Polskiej Radia Francuskiego z Paryża — orkiestra odegrała hymny narodowe polski i francuski.

Piękny wieniec z żywych kwiatów białych i czerwonych spoczął u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza, a kol. **Andrzejczak** wygłosił okolicznościowe przemówienie po francusku.

## Pochód

Następnie — pod sprawnym kierownictwem naczelnika sokolskiego p. **Wolskiego** i kol. **Wiatrowskiego** — uformowany pochód wyruszył z Neuville St. Vaast do pomnika polskiego w La Targette.

Na czele pochodu kroczyła orkiestra. Za nią: sztandar Państwowy, Harcerze i Harcerki, młodzież z KSMP z wieńcami, wychowanki Szkoły Gosp. z Fouquiere la Bethune, poczty sztandarowe, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji, zaproszeni goście i wielkie rzesze kombatanckie z rodzinami i przyjaciółmi.

Od kolegów, którzy z upodobaniem zajmują się statystyką, dowiedziałem się, że sztandarów było 87, a uczestników pochodu około 4.000. Z osobistości polskich, zauważono w pochodzie: sędziwego Bajończyka p. **Władysława Dąbrowskiego**, prezesa Harcerstwa Polskiego p. **Kozala**, prezesa Tow. Teatralnych p. **Maciejewskiego**, prezesa Bractwa Kurkowego p. **Leśniewskiego**, prezesa Sokoła p. **Grzonę**, prezesa chóru "Halka" p. **Boczkowskiego**, wiceprezesa CZP p. **Kalinowskiego**, sekretarza gen. CZP p. **Roskosza**, prezesa P. O. W. N. p. **Jaśniewicza**, D-ra **Gluzińskiego** z "Ogniwa", sekretarza gen. Zw. Kupców i Rz. p. **Jasińskiego**, kolegów z **Zarządu Głównego Fed. O. O.** — prezesa **Kędzię**, sekr. gen. **Dra Paczyńskiego**, sekr. adm. **Moszczyńskiego**, kolegów ze Zw. Rez. i b. Wojsk. — sekretarza gen. **Andrzejczaka**, wiceprezesa **Wardęgę**, skarbnika **Felisiaka**, ref. kult.-ośw. **Strutyńskiego**, prezesów okręgowych **Kułtoniaka, Suskiego, Regulskiego, Bukowskiego**; kolegów z **S. P.K.: Czajkowskiego, Skolskiego, inż. Tokarskiego, inż. Tuszewskiego, Wiśniewskiego**; koleżanki z **Rodzin Wojsk. Andrzejczakową, Łabenda, Sowińską, Szurmantową**; z 2 DSP kol. **Poniecki**ego, ze Zw. Ofic. Rez. kol. **Lacha**; ze Zw. Podofic. Rez. kol. **Strzemżalskiego** oraz honorowego prezesa Zw. Rez. i b. Wojsk. **A. Cichowlasa**, kolegów **Langa, Wachowiaka, Kurzynogę, Krawczyńskiego, Jakuba** i tylu, tylu innych, których nazwisk tylko z braku miejsca nie przytaczam. Prasę polską reprezentowali pp. **red. Moszczyński, mec. Gajewicz, Kwiatkowski syn i Kwarczyński**. Radio: **red. Laskowski**.

## Pod pomnikiem Bajończyków

Uroczystości pod pomnikiem polskim rozpoczęła orkiestra przez odegranie hymnów państwowych.

Zwięzłe przemówienie powitalne wygłosił prezes Fed. O. O. **Kędzia**, poczem sekretarz gen. CZP **Roskosz**, w pięknym przemówieniu, położył nacisk na wzmocnienie ducha patriotycznego i doprowadzenia do jedności emigracji polskiej w ogóle, a we Francji w szczególności, gdyż tylko w ten sposób praca dla Sprawy Polskiej będzie skuteczna, a dla zdławonego Narodu zbawienna.

W imieniu kombatantów francuskich przemówił krótko, ale serdecznie znany przyjaciel Polaków, notariusz z Neuville St. Vaast, p. **Petit**.

Ostatnim mówcą był sekretarz gen. Fed. O. O. dr. **Paczyński**, który ze znaną mu werwą, łatwością słowa i głęboką znajomością historii przeprowadził mistrzowskie porównanie pomiędzy czynem Bajończyków pod La Targette w dn. 9. 5. 1915 r. a walkami 2. Korpusu Gen. Andersa pod Monte Cassino w maju 1944 r. i rzucił je na tło odbudowanej Polski całej, wolnej i niepodległej w r. 1918, a sterroryzowanej i wyczekującej oswobodzenia w r. 1952.

**Wierzymy jednak głęboko, że w jedności działania i ożywieni tym samym niezłomnym duchem walki, jaki przyświecał polskiemu żołnierzowi pod La Targette i pod Monte Cassino, wierni przysiędze żołnierskiej i skupieni dokoła Naczelnego Wodza gen. ANDERSA, dojdziemy do Polski wolnej, i niepodległej z Wilnem i Lwowem!**

W imieniu Fed. O. O. kol. kol. **Kędzia, Paczyński i Moszczyński** złożyli u stóp pomnika wieniec z żywych kwiatów o barwach narodowych; w imieniu "Narodowca" pp. **Kwiatkowski jr. i Kwarczyński**, a w imieniu Zw. Kupców i Rzem. p. **Jasiński** — wiązankę o tych samych barwach.

Po odśpiewaniu przez doskonały chór "**Halka**": "W mogile ciemnej", udano się pod pomnik czeski, gdzie orkiestra odegrała hymny polski i czeski a przedstawiciele Fed. O. O. i Zw. Kupców i Rzem. złożyli u stóp pomnika piękne wiązanki biało-czerwone.

**H. TAŃSKI.**

Dokończenie na str. 2-ej

# RYCERSKA PATRONKA

Postać promienna chwałą zwycięstwa i tragiczna straszliwą śmiercią męczeńską; urocza dziewczęcą młodością i porywająca rycerską brawurą; zdumiewająca natchnioną wolą i zmysłem politycznym — Joanna d'Arc. Bohaterka narodowa i święta.

Francja, jak długa i szeroka, czci ją uroczyście w dniu 11 maja. Jakoś dziwnie małe echo budzi w świecie polskim to francuskie święto, wciśnięte między nasze — tak liczne w tym okresie — narodowe rocznice i obchody.

A jednak jest w tej rycerskiej dziewicy coś, co musi przemawiać do nas, rozmiłowanych w czynach wojennych.

Przeszła przez dzieje ludzkości jak meteor. Wynurzywszy się w jednym z najcięższych okresów historii Francji, z mroku bezimiennej masy ludu, zabłysła kilkunastomiesięczną działalnością publiczną i spłonęła w ogniu i dymach stosu. Ale ten krótki okres czasu, w ciągu którego zjawia się u boku króla Francji wystarczył, aby pchnąć losy tego kraju na nowe tory — ku jego przyszłej wielkości.

Zwano ją współcześnie Dzieweczką — La Pucelle. Niezbadanymi drogami kieruje Opatrzność sprawami tego świata. Ta nieznana 17-letnia Dzieweczka z zapadłej wioski lotaryńskiej doznaje objawień nadziemskich i idzie ratować Francję. Wykazuje niezachwianą wiarę w swoje posłannictwo.

Pokonuje wszelkie przeszkody: opór szorstkiego wojaka, pana de Baudricourt, który ani słyszeć nie chce o wyprawieniu tej córki wieśniaczej na dwór króla; przestrzeń z Lotaryngii do środkowej Francji, w czasach niespokojnych, w kraju w którym krążą wojska angielskie i grasują łupieskie bandy; nieufność króla, jego niezdecydowanie i wahania; intrygi polityczne jego otoczenia i przekupnych doradców; uprzedzenia zaprawionych w boju wodzów, przed których zdumionymi oczyma ta młodziutka wiejska dziewczyna rozwija plan bitwy.

Prowadzi wojska pod Orleans oblężony przez Anglików — zwycięskich w tylu bitwach, zmusza ich do odwrotu i uwalnia oblężone miasto. Odtąd świat będzie ją nazywać Dziewicą Orleańską.

Rozpętuje entuzjazm w kraju, podbitym prawie całkowicie przez wrogów i przywraca zwycięskiego ducha wodzom i wojsku francuskiemu. Króla, wielokrotnie pokonanego, bez pieniędzy, zagrożonego ostatecznie koalicją burgundzko-angielską, wątpiącego już prawie we wszystko, nawet w prawość swojego pochodzenia — a więc w prawny tytuł do tronu, utwierdzi w wierze, w słuszność jego sprawy, przekona o konieczności dopełnienia jak najspieszniej aktu koronacyjnego i mimo niebezpieczeństw poprowadzi go przez całą Francję do katedry w Reims — miejsca koronacji królów.

Sakralny obrzęd, zgodnie z tradycją i pojęciami państwowymi owych czasów, da wreszcie Karolowi VII to niezbędne potwierdzenie tytułu prawnego do władztwa i uczyni go królem Francji.

Ten cel Joanna D'Arc osiąga za swego życia. Drugi: wyparcie z kraju najeźdzcy, tytułującego się królem Francji, spełni się już po jej śmierci. Ale stanie się to dzięki roznieconemu przez nią entuzjazmowi, który odrodził siły francuskie i dalekowzrocznym posunięciem politycznym.

**A. SAS-KORCZYŃSKI.**

Dokończenie na str. 2-ej

# Polonia amerykańska o legaliźmie

Niektórzy zupełnie już zgrani politycy polscy odrzucają ciągłość Państwa Polskiego na obczyźnie i "nie uznają" legalnego rządu polskiego. Organy prasowe tych polityków chętnie się przy tym powołują na Polonię Amerykańską, a zwłaszcza na jej organizacje katolickie, dając do zrozumienia, że te ostatnie popierają komitet Mikołajczyka.

Toteż warto zacytować znamiennuy artykuł, jaki się ostatnio ukazał w piśmie pt. "**Naród Polski**", które jest urzędowym organem silnej organizacji katolickiej w Stanach Zjednoczonych A.P., mianowicie **Zjednoczenia Polaków Rzymsko-Katolików**. Oto treść tego artykułu:

"W Polonii Amerykańskiej wytwarza się jakiś dziwny podział w pojęciach o legalnym rządzie polskim w Londynie. W zasadzie wszyscy uznajemy legalność tego rządu, ale w praktyce niektórzy z nas schodzą na bezdroża.

"Różnica pojęć leży w tym, że niektórzy, uznając rząd polski w Londynie, nie chcą uznać jego prezydenta Zaleskiego, twierdząc, że rząd jest jedno, a osoba Zaleskiego, jako prezydenta, drugie.

"Takie stawianie sprawy jest zupełnie błędne. Jakby dziś wyglądał obywatel amerykański, który by powiedział, że uznaje rząd Stanów Zjednoczonych, ale nie uznaje prezydenta Trumana. Na pewno wyglądałby trochę na wariata. Bo czy prezydent Truman komuś się podoba czy nie podoba, dopóki on jest prezydentem, musi być za takiego uznawany i szanowany...

Dokończenie na str. 2-ej

# Na marginesie oświadczenia R.P.

## Wywiad z Ministrem Z. Rusinkiem

Zygmunt Rusinek, minister dla spraw obywateli polskich na obczyźnie, jest członkiem Rządu R.P., znanym najlepiej społeczeństwu polskiemu we Francji. Jest on z nami w czasie uroczystości, wiąże się w okresach żmudnej pracy, wyjeżdża czy to na wschód, czy na północ, zależnie od naszych potrzeb i przedstawianych życzeń.

To też nic dziwnego, że co jakiś czas zwracamy się do tego bliskiego nam ministra o wypowiedź na aktualne tematy w przekonaniu, że odpowiada to nie tylko nastrojom redakcji, ale również potrzebom czytelników "Syreny".

— *Czy mógłby Pan Minister udzielić „Syrenie" komentarza do oświadczenia Rządu R.P. o współpracy obywateli polskich z cudzoziemskimi instytucjami politycznymi?*

— Wydaje mi się, Panie Redaktorze, że tekst tego oświadczenia jest tak jasny, że komentarza nie potrzebuje, natomiast w związku z nim nasuwa mi się kilka uwag, którymi chętnie podzielę się z czytelnikami „Syreny".

1) Społeczeństwo polskie na obczyźnie wykazuje coraz większą dojrzałość w sprawach publicznych. To sprawia, iż Rząd R.P. stosunkowo rzadko jest zmuszony do formułowania opinii na temat obowiązków obywatelskich, ponieważ ich zrozumienie jest i coraz bardziej powszechne i coraz bardziej jednolite.

2) Nawet rozbicie wśród naszych stronnictw politycznych nie jest w stanie przeszkodzić powstawaniu jednolitej opinii, np. w zakresie oddziaływania na kraj. Budującym przykładem tego było wspólne stanowisko Polaków na temat nazwy polskich audycji radiostacji Free Europe w Monachium. Wszyscy byliśmy i jesteśmy przekonani, że tym audycjom nie przysługuje tytuł: „Głos Wolnej Polski".

Fakt, że Amerykanie utrzymali ostatecznie tą właśnie nazwę wykazuje po raz nie wiem który, że nie rozumieją i nie odczuwają wystarczająco narodu polskiego. Przecież etykieta nie zmienia faktu, że decydujący głos w „Głosie Wolnej Polski" mają Amerykanie nie Polacy.

3) Niedawno miałem okazję sprawdzenia opinii kraju na temat akcji „Free Europe". Z uznaniem stwierdza się tam antykomunistyczne i antysowieckie stanowisko tej instytucji. Wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że akcja „Free Europe" jest akcją prywatną, która nie wiąże w niczym rządu Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że ta opinia rozciągnie się i na akcję radiową „Głosu Wolnej Polski". Najlepsza propaganda bowiem nie może wystarczyć narodom boleśnie doświadczonym za żelazną kurtyną, jeżeli za nią nie stoi odpowiednia polityka. A tu tymczasem, powtarzam słowa moich rozmówców, Jałta jest nadal uznawana, a zachodnie granice Polski podawane w wątpliwość.

4) Bardzo piękną cechą działania zespołowego jest powstawanie poczucia wspólnoty i chęć obrony interesów tej wspólnoty. W wypadkach pracy pod dyrektywą obcych, choćby bardzo przyjaznych czynników ,ta piękna cecha może być niebezpieczna.

Oto poinformowano mnie, że niektórzy polscy pracownicy „Głosu Wolnej Polski" w Monachium usiłowali pozyskać dla tej instytucji kierowników polskiego radia w Madrycie, będącego bezpośrednim wyrazem Rządu R.P. A przecież dobre — z punktu widzenia polskiego — funkcjonowanie radia madryckiego jest dużym zabezpieczeniem dla wszystkich Polaków pracujących w Monachium. Współzawodnictwo w dobrym jest równie silne jak najbardziej nieokiełzana konkurencja.

— *Przy okazji chciałbym zapytać Pana Ministra, jakie Pan odniósł wrażenie z akademii 3-ciomajowej, urządzonej w Paryżu przez Federację Polskich Obrońców Ojczyzny?*

— Stwierdzam najbardziej szczerze, że uważam ją za bardzo udaną, za doskonałą. Przy okazji dodam, że obecność na sali przedstawicieli bratnich narodów zza żelaznej kurtyny czyniła naszą uroczystość szczególnie podniosłą i wzruszającą. Obserwuję zresztą od dawna, że np. Dom Kombatanta stał się ośrodkiem skupienia, nie tylko dla Polaków, ale i dla innych uchodźców walczących, podobnie jak my, o wolność dla swych narodów. Jestem pewien, że ponawiązywane w Domu Kombatanta stosunki przyjaźni i rozbudzone wzajemne uczucia sympatii wśród kombatantów różnych narodowości stanowią cenny dla przyszłości dorobek.

— *Dziękuję Panie Ministrze i na zakończenie pozwolę sobie zawiadomić Pana, że fakt powitania Pana Ministra z ambony przy rozpoczęciu kazania przez Ekscelencję ks. Biskupa Gawlinę wywarł na wielu z nas silne i ujmujące wrażenie.*

— Panie Redaktorze, Protektor Uchodźstwa Polskiego, ks. Biskup Gawlina podkreślał już wielokrotnie swój niezmienny stosunek do Władz R.P. Ja zaś muszę oświadczyć ze wzruszeniem, że jego Ekscelencja okazuje mi Swą życzliwość od czasu spotkania w obozie Wildflecken (późniejszy Durzyn), gdzie właśnie podejmowałem pracę społeczną, redagując codzienną ścienną gazetkę.

# Dipisi mają pozostać w Niemczech?

**Wysoki Komisarz Organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw uchodźców, dr Van Heven Goodhart, złożył ostatnio dość nieoczekiwane oświadczenie, z którego wynikałoby, że polityka Narodów Zjednoczonych w stosunku do uchodźców uległa niekorzystnej zmianie. Dr Goodhart wyraził mianowicie zdanie, że nie-niemieccy uchodźcy wcale nie powinni Niemiec opuszczać, a naodwrót, powinni wśród Niemców pozostać, jako że "Niemcy są krajem pomyślności".**

**Słowa te są w jaskrawej sprzeczności z tezami, wysuwanymi jeszcze niedawno przez przedstawicieli O. N. Z., mianowicie że uchodźcy powinni być zabrani z Niemiec zarówno dla względów politycznych, jak też gospodarczych i psychologicznych.**

**St. KOTWICZ**

# FRASZKI

## SPROSTOWANIE

*Nieprawdą są rozpuszczane pogłoski,*
*Jakoby pan Michał Wołodyjowski,*
*Po przeczytaniu „Narodowca" w niebie*
*Tak się rozsierdził i tak wyszedł z siebie,*
*Tak wąsem ruszał i tak nosem prychał,*
*Że krzyknął: — „Zmieniam imię! Już nie chcę być Michał!"*
*Więc przestrzegając dobra obyczaju*
*Stwierdzamy: to plotka. Bo nie ma tego pisma w raju.*
*Podobne głosy*
*Nie idą w niebiosy.*

## SERCE BOGACZA

*Podobno historia zdarzyła się taka:*
*Emigracyjny bogacz napotkał biedaka.*
*„Ależ pan ma, panie, niezbyt tęgą minę!"*
*Rzekł bogacz, przyjaźnie klepiąc biedaczynę.*
*„Ach, bo od trzech dni nie jem..." — zdołał ten wykrztusić.*
*„A, to niedobrze, panie! To trzeba się zmusić!"*

## MIŁOŚĆ I PRACA SPOŁECZNA

*Na żywym Dzienniku właśnie się spotkali*
*A na akademii już się pokochali.*
*I na „Ku pamięci i ku czci wieczorze"*
*Złożył deklarację: „bez niej żyć nie może!"*
*Przyjęła wniosek nagły. I w czasu niewiele*
*Zaraz po walnym zjeździe — było ich wesele.*
*A że się tablica jakaś odsłaniała —*
*On wyjechał w teren. Tyle go widziała.*

*ST. KOTWICZ.*

FP 2156

# Ataki reżymowe na Prymasa Polski

W ostatnim numerze podaliśmy zasadnicze ustępy wywiadu, udzielonego przez Prymasa Polski, arcybiskupa Wyszyńskiego, krakowskiemu «Tygodnikowi Powszechnemu». Były one pełne umiarkowania i bardzo spokojne w tonie. Niemniej, wywiad wywołał bardzo ostrą reakcję krajowej prasy komunistycznej, która wykorzystała tę okazję, by wystąpić przeciw Prymasowi, przeciw Episkopatowi i przeciw całemu duchowieństwu (poza garstką tzw. księży «reżymowych»), z nowymi atakami. Powtarza ona wprawdzie stare, nieco oklepane już «zarzuty», lecz czyni to z jeszcze większą, niż dotychczas, gwałtownością.

O co reżymowcom chodzi, najlepiej ilustrują poniższe cytaty z długiego artykułu, umieszczonego w oficjalnej «Trybunie Ludu» z 7 maja, pod wielomówiącym tytułem: «O czym ks. prymas «zapomniał».

*«Prymas, stwierdzając ogólnie, że realizacja Porozumienia, «napotyka na różne trudności i nie odbywa się bez tarć», uchyla się od odpowiedzi, jakie są tego główne przyczyny».*

Przyczyny leżą, według komunistycznego pisma, w tym, że Episkopart zajmuje «antynarodowe» stanowisko:

*«Ks. prymas jest konsekwentny i z zadziwiającym uporem nie chce wystąpić w obronie interesów naszego kraju, przeciw wrogiej nagonce kleru zachodnio-niemieckiego, nie mówiąc już o tym, że usiłuje nieudolnie stawać w obronie antypolskiej polityki Watykanu.*

*I to właśnie jest jedną z głównych przyczyn owych «trudności i tarć», na jakie napotyka realizacja Porozumienia».*

Ks. Prymas — utrzymuje organ PZPR — uchylił się od wyraźnego postawienia sprawy Ziem Zachodnich.

*«Opinia polska nie może się jednak zadowolić gołosłownymi deklaracjami w tej sprawie, nie mającymi żadnego pokrycia w postępowaniu Episkopatu».*

Niewypełnionych «zobowiązań» jest rzekomo więcej:

*«Z wielu ambon padają nadal słowa nienawiści do państwa ludowego, podjudza się wiernych przeciw władzy państwowej, usiłuje się szerzyć niepokój w kraju. Szczególnie perfidna jest propaganda szeptana, uprawiana przez część kleru świeckiego i zakonnego, obliczona na najbardziej ciemne elementy. Ci, którzy ją uprawiają, operują szeroko oszczerczą plotką, licząc widocznie, że działanie z ukrycia zapewni im bezkarność. Trudno, żeby o tym wszystkim nie wiedział Episkopat.*

*Wbrew Porozumieniu, które mówi, że Kościół «będzie się przeciwstawiał nadużywaniu uczuć religijnych w celach antypaństwowych», Episkopat nie przedsięwziął żadnych skutecznych kroków, aby tę wrogą propagandę ukrócić, a na odwrót swą postawę zachęca do takiej propagandy. Zapewnienia ks. prymasa o lojalności władz kościelnych wobec państwa, pozostaną gołosłownymi zapewnieniami, jak długo Episkopat nie potwierdzi tego czynem, dopókąd patrzeć będzie przez palce na wroga, antypaństwową robotę części kleru».*

Gorzej jeszcze: ks. Prymas *«toleruje w szeregach duchowieństwa księży, którzy współdziałali z bandami i mają na swym sumieniu rabunki i krwawe zbrodnie».*

Wreszcie, «Trybuna Ludu» wytacza najcięższą artylerię — zarzut, że Episkopat ... idzie za głosem Watykanu!

*«Prymas, powołując się na punkt 4 Porozumienia, który mówi o stosunku Kościoła w Polsce do papieża, pomija milczeniem, że w sprawach nie dotyczących religii Episkopat zobowiązał się kierować polską racją stanu i nie iść za głosem Watykanu, wrogiego antypolskiego ośrodka. W obliczu ataku watykańskiej propagandy przeciw naszym granicom zachodnim, patronowaniu przez Watykan odbudowie armii hitlerowskiej i watykańskim konszachtom ze zdrajcami narodu polskiego, agentami imperializmu, opłacanymi z osławionego funduszu 100 milionów dolarów, przeznaczonych przez rząd amerykański na działalność szpiegowsko-dywersyjną — przemilczenie to doskonale uzupełnia listę spraw, o których «zapomniał» ks. prymas».*

Konkluzja jest prosta:

*«W świetle tego wszystkiego jasne jest, że słowa prymasa: «dokładamy starań», by Porozumienie «możliwie najlepiej było zrealizowane» .. stoją w rażącej sprzeczności z faktami».*

Inaczej mówiąc, jeśli reżym uzna «Porozumienie» za nieobowiązujące, to dlatego, że nie dotrzymał go — Episkopat!

Wykręcanie kota ogonem, do którego nas marksistowska dialektyka dawno już przyzwyczaiła, jest tu jednak zbyt przejrzyste, by mogło kogokolwiek wprowadzić w błąd.

# Destrukcyjna działalność komunistów

Instrukcje, przesłane ostatnio przez Kominform do partii komunistycznych na Zachodzie, nakazują chwilowe odstąpienie od działalności ideologicznej i skoncentrowanie wszystkich wysiłków na wykorzystanie dla sowieckich celów nastrojów antyamerykańskich, które istnieją w Europie, a w szczególności w Wielkiej Brytanii. Stany Zjednoczone przestawiane są jako jedyny wróg pokojowego Związku sowieckiego, dążący do podporządkowania całego świata «imperializmowi dolarowemu». Gloryfikując Rosję sowiecką jako głównego obrońcę «Światowego Pokoju», *propaganda komunistyczna podnieca wojnę nerwów, szerząc wiadomości o przygotowaniach sowieckich do wojny w Europie. Ostatnio rozpowszechnia się wiadomości o znacznym zwiększeniu garnizonów rosyjskich w Polsce zachodniej i w Czechosłowacji* (wiadomości te nie mają potwierdzenia z Polski), o gorączkowej działalności w słynnej niemieckiej bazie doświadczalnej dla pocisków rakietowych w Puenemunde (wszystkie instalacje zostały «ewakuowane» stamtąd do Rosji w pierwszych latach po wojnie).

Głównym oskarżeniem propagandy komunistycznej jest to, że «polityka amerykańska jest agresywna i atakuje stale Rosję sowiecką, prowokując wojnę». We Francji propaganda ta wykorzystuje zręcznie wszystkie błędy polityki amerykańskiej w sprawie uzbrojenia Niemiec. W Wielkiej Brytanii wykorzystuje w dużej mierze anty-społeczne prądy w planie gospodarczym rządu konserwatystów.

Niszczycielska działalność komunistyczna odnosi duże sukcesy. Wielu ludzi składa na Amerykę odpowiedzialność za wszystkie braki i trudności. Z drugiej strony tendencje izolacjonistyczne wzmagają się w Stanach Zjednoczonych. Wszystko to jest pożądane i użyteczne dla planów sowieckich. (Radio FJL, Chicago).

## Angielskie propozycje

Marszałek Alexander, brytyjski minister obrony, odbył z francuskim ministrem obrony p. Pleven rozmowy w sprawie "armii europejskiej". Miał on przedstawić propozycje współpracy sił brytyjskich z europejskimi na następujących zasadach: 1) brytyjska armia w Niemczech podlegała by dowódcy armii europejskiej, 2) Brytyjskie jednostki lotnicze zostałyby przydzielone do armii europejskiej w okresie organizowania jej własnego lotnictwa. 3) Przy głównej kwaterze "europejskiej" przebywała by brytyjska misja wojskowa, a przy większych jednostkach — brytyjscy oficerowie łącznikowi. 4) Oficerowie brytyjscy i armii europejskiej byliby wymieniani. 5) Jednostki byłyby wymieniane w celach szkoleniowych, wreszcie 6) jednostki niemieckie "armii europejskiej" byłyby szkolone w Wielkiej Brytanii.

# TYDZIEŃ POLITYCZNY

Bieżący tydzień zaznacza się niesłychanie ożywioną działalnością dyplomatyczną.

Od poniedziałku w Paryżu zasiedli do obrad nad ustaleniem ostatecznego tekstu układu o armii europejskiej ministrowie spraw zagranicznych sześciu krajów Europejskiej Wspólnoty Obronnej, tj. Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Włoch i Niemiec zachodnich.

W czwartek i piątek obraduje w Strasburgu komitet ministrów Rady Europejskiej; w obradach tych biorą udział min. Schuman i min. Eden.

W sobotę lub niedzielę w Bonn ma być podpisany układ między mocarstwami zachodnimi a Niemcami; układ ten ma zastąpić dotychczasowy stan okupacji Niemiec zachodnich.

Na tę ostatnią uroczystość przybywa do Europy amerykański sekretarz stanu, Acheson; odbędzie się więc równocześnie spotkanie Wielkiej Trójki, tj. ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Nazajutrz po podpisaniu układu w Bonn o zakończeniu stanu okupacji Niemiec zachodnich, a więc prawdopodobnie w przyszły poniedziałek, ma nastąpić podpisanie układu o armii europejskiej.

Z kolei Wielka Trójka spotka się ponownie z okazji podpisywania w Paryżu gwarancji dla Europejskiej Wspólnoty Obronnej.

Jak więc widzimy, ministrowie spraw zagranicznych trzech wielkich demokracji zachodnich będą mieli możność dokonania dokładnego przeglądu sytuacji międzynarodowej, a w szczególności zastanowienia się poważnie nad dalszymi krokami w walce z Sowietami o Niemcy.

Bo przecież jasne jest chyba dla każdego, że walka o Niemcy dopiero teraz zacznie się na dobre. Wszyscy zdają sobie z tego sprawę i czekają, jaka będzie reakcja Moskwy na ostatnie posunięcia zachodnie.

Już dzisiaj zareagowała ona zamknięciem ruchu osobowego na linii kolejowej między Gutenfuerst (zona sowiecka) i Hof (zona zachodnia). Zamknięcie przejścia granicznego w tym punkcie podobno motywowane było tym, że jego istnienie opierało się jedynie na «gentlemen's agreement», nie zaś na jakimś układzie na piśmie.

Równocześnie coraz bardziej rozpowszechniają się pogłoski jakoby Sowiety miały wkrótce rozpocząć na nowo blokadę Berlina, który — jak daje do zrozumienia inspirowana propaganda komunistyczna — musi «ponieść konsekwencje» układu w Bonn.

Istotnie, Berlin w pierwszym rzędzie może «ponieść konsekwencje» tego układu, choć z niego wcale nie korzysta. Jak bowiem wyraził się jeden z przedstawicieli państw zachodnich, «z powodu specjalnej sytuacji, Berlin nie będzie objęty układem w Bonn o zakończeniu okupacji» — pozostanie on w dalszym ciągu na statucie okupacyjnym, może częściowo zmodyfikowanym.

Na ogół jednak dotychczas reakcja sowiecka przedstawia się raczej skromnie:

29 kwietnia — myśliwce sowieckie, w sposób bandycki, zaatakowały samolot Air France;

8 maja — straż sowiecka nie wypuściła z Berlina patroli sojuszniczych na autostradę, po której te patrole stale kursują celem niesienia ewentualnej pomocy, korzystającym z tej drogi komunikacyjnej między Berlinem a Niemcami zachodnimi;

19 maja — Sowiety zamknęli kolejowy ruch osobowy na jednym z granicznych punktów przejściowych.

I oto — na razie — wszystko. Najbliższa przyszłość pokaże, jakie będą następne kroki sowieckie. W każdym razie, sprawa natychmiastowego utworzenia armii wschodnio-niemieckiej wydaje się być przesądzona.

# LA TARGETTE

## Msza św. i kazanie ks. Stopy

Dokończenie ze str. 1-ej

Pielgrzymkę zakończono uroczystą mszą św., odprawioną przez ks. **Stopę**, w Bazylice Notre Dame, na wzgórzu La Lorette. Tylko drobna część uczestników pochodu mogła się pomieścić w kościele.

W czasie mszy św. chór **"Halka"** odśpiewał: "W mogile ciemnej", "Bogurodzica", "Niebiosa głoszą", "Gaude Mater Polonia", a duet: siostry **Elżbieta i Helena Sojka** — "Ave Maria".

**Ks. Stopa** wygłosił podniosłe kazanie, które, przez powiązanie elementów patriotycznego z religijnym, wywarło tak głębokie wrażenie na wiernych, że nie mogę oprzeć się pokusie aby chociaż drobną jego część zacytować.

Wywodząc ze słów Asnyka, które podałem na wstępie, **ks. Stopa** powiedział:

**"Drodzy Koledzy Kombatanci! Nie po raz pierwszy znajduję się na Waszej manifestacji uczuć religijnych i patriotycznych w La Targette i w Lorette. Ale mimo to, ilekroć widzę te tysiące towarzyszy broni, tak hojnie kiedyś szafujących swą krwią i życiem dla swej jedynej, kochanej Ojczyzny— przejmuje mnie uczucie dumy i pewności, że cel tej ofiary osiągniemy z pewnością. Zastanawiałem się długo co Wam, Drodzy Koledzy, dziś powiedzieć, jaki temat poruszyć w chwili, gdy świat ciągle zalegają chmury ciężkie w burze, gdy zwątpienie ciśnie się do serca słabszych, widzących jak sekciarscy partyjnicy, kpiąc z heroicznych czynów, pretendują do monopolu polskości. I doszedłem mo wniosku, że wartość ma tylko to co podtrzymuje siły, wzmacnia nadzieję, dodaje entuzjazmu, buduje, a wszelkie rzeki słów o zgodzie i jedności, nie poparte czynem, przeciwnie — często oszczerczym kłamstwem, są demoralizowaniem ducha narodowego na obczyźnie. To skłoniło mnie do tematu, poruszonego przez Ojca św. Piusa XII, tego wielkiego papieża, tak kochającego Polaków, tego z niewielu o autorytecie międzynarodowym, który, nie uznawszy dyktatury komunistycznej w naszym Kraju, uznaje wygnańczy ale prawdziwy rząd polski zagranicą — tematu — o opatrzności Bożej. Nic więc nowego, ale słowa samego Ojca św. dziś Wam przypomnę, ku pokrzepieniu Waszych żołnierskich serc.**

**W zawierusze zła, cierpień i trwóg, które miotają dziś światem, a w szczególności naszą Ojczyzną — Waszą wiarą głęboką, Wy, Kombatancka Emigracja, dajecie dowód wiary w opatrzność Bożą, dajecie dowód także tego, czego cały nasz maltretowany naród żąda i pragnie, a co wyrazić mu głośno w Kraju nie wolno.**

**Przez Waszą postawę dajecie dowód wielkodusznego męstwa w obronie podstaw chrześcijańskiej cywilizacji i wiary w zwycięstwo ostateczne"...**

***

Nie mogąc — z braku miejsca — zamieścić dalszego ciągu tego głębokiego i starannie przemyślanego kazania, informuję Szanownych Kolegów, że Sekcja Polska Radia Francuskiego nagrała je na płytach, które będą transmitowane w audycjach polskich.

Zarządowi Głównemu Fed. O. O. składam równocześnie gratulacje za wzorową organizację pielgrzymki, która pozostawiła niczym niezatarte wspomnienia i przyczyni się z pewnością do wzmocnienia czynnej walki o Tę, która jeszcze nie zginęła!

**H. TAŃSKI.**

# Polonia amerykańska o legaliźmie

Dokończenie ze str. 1-ej

"Podrywanie legalnego rządu przez nieuznawanie prezydenta Zaleskiego nie pomaga sprawie Polski, lecz jej bardzo szkodzi i daje argument Stalinowi, który pierwszy uderzył w rząd polski, ponieważ ten chciał się dowiedzieć kto wymordował 15 tysięcy polskich oficerów w Katyniu i innych obozach sowieckich.

"I jeszcze jedno. Nienawiść do sanacji w dzisiejszych warunkach nie ma racji bytu, a raczej jest dowodem jakiegoś obłędu politycznego. Bo dziś ani sanacja ani żaden inny obóz polski nie ma w świecie ani w narodzie polskim znaczenia. Dziś może mieć znaczenie tylko **jeden wspólny front wszystkich Polaków** po tej stronie żelaznej kurtyny. Niestety, wspólnego takiego frontu jeszcze nie ma. Jest wspólny front Polaków w Polsce, ale brak go poza Polską.

"Nie trzeba chyba dowodzić, iż wspólny front Polaków poza Polską winien i może powstać tylko łącznie z legalnym rządem polskim w Londynie. Ktokolwiek będzie chciał stworzyć go poza rządem, znajdzie się w próżni.

"Nie znaczy to, że wszystko, co się znajduje poza tym rządem, musi bez zastrzeżeń mu się poddać. I nie znaczy to, że rząd ten nie jest obowiązany szukać wspólnego frontu. Przeciwnie. od niego powinna wychodzić inicjatywa i on powinien uczynić wszystko, by do tego doprowadzić.

"W obliczu wielkiej tragedii narodu polskiego, musimy wszyscy podać sobie ręce i pójść ławą w dziele oswobodzenia Polski z sowieckiej niewoli i bronienia jej przed nowymi zakusami ze strony Niemiec. Nade wszystko przestańmy wywlekać i pokazywać dawne grzechy sanacyjne. Zostawmy to Stalinowi i jego reżymowi w Polsce".

# Rycerska Patronka

Dokończenie ze str. 1-ej

W niezwykłej historii Joanny D'Arc wiele różnych rzeczy uderzało i uderza ludzkie umysły i serca — w zależności od epoki, od zainteresowań, od wiary. Można patrzeć na nią jak na fascynujący epizod dziejowy lub epos bohaterski, jak na dzieje świętej lub dramat ofiary przewrotności ludzkiej i politycznej gry.

Nas, rozrzuconych po świecie, których Ojczyzna pozostaje pod rządami nieprawnych władców, dwa momenty uderzać powinny w chwili obecnej szczególnie mocno.

Przede wszystkim to, co wskazuje, że w proces kształtowania się losów narodów i państw wkracza niekiedy bezpośrednio czynnik, niezależny od potęgi środków materialnych, od obliczeń ludzkich, od wartości wymiernych, że Opatrzność Boska — sobie tylko znanymi drogami i sposobami — ingeruje w sprawy świata tego, wybierając nieraz na narzędzie swej woli tych, którzy, według pojęć naszych, nie zdają się być ani na włos zdolni zmienić biegu wypadków. Dla nas, którzy jesteśmy świadkami upadku Polski tak głębokiego, że prawie rozpaczą napełnia serce, jest to źródłem pociechy i nadziei.

Powtóre — uderza w tej dziewczynie z ludu wielki instynkt polityczny. Ona wie, że kraj jej zatraci się ostatecznie, jeśli w zamęcie dziejowym nie zachowa tego, co w rozgrywce ówczesnych potęg jedynie mogło uratować państwo francuskie: prawowitej władzy państwowej. Ona wie, że posiadanie przez kraj, stojący przed utratą bytu państwowego, legalnej (jakbyśmy dzisiaj powiedzieli) władzy jest kardynalnym warunkiem walki. Dla niej włożenie na skronie Karola VII korony królewskiej nie jest jedynie symbolem, ale aktem politycznym o niezwykłej doniosłości. Historia dała świadectwo słuszności politycznemu zmysłowi Joanny d'Arc.

Niechże w powszechnym zamęcie pojęć, jaki wśród nas panuje, ten znamienny rys posłannictwa, który spełniła wielka córka Francji, będzie źródłem opamiętania i utwierdzenia. Niech przywróci instynkt państwowy tym, którzy zatracili go w trudnościach chwili bieżącej.

**A. SAS-KORCZYŃSKI.**

«SYRENA»
w domu każdego
kombatanta

# CO SŁYCHAĆ W POLSCE

**Szkolenie wyższych kadr partyjnych**

Instytut Kształcenia Kadr Naukowych w Warszawie ogłosił zapisy na pierwszy rok studiów, które mają trwać przez trzy lata. Na kurs aspirancki są przyjmowani jedynie członkowie partii, którzy przynajmniej przez cztery lata zajmowali w niej wybitniejsze stanowiska, muszą mieć też oni pełne wykształcenie uniwersyteckie oraz wiek pomiędzy 23 a 40 lat. Nauka na tym kursie jest skupiona w siedmiu katedrach wiedzy marksistowskiej. Kandydaci, przyjęci przez najwyższą komisję kwalifikacyjną, otrzymują wysokie stypendia oraz luksusowe warunki życia przez czas trwania trzyletniego szkolenia na wysokich urzędników partyjnych.

**Odbudowa Warszawy.**

Budowana pośpiesznie "Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa" obejmuje odcinek od pl. Unii Lubelskiej do ul. Pięknej, przyczem na skrzyżowaniu z ul. Piękną powstaje nowy, doskonale z otoczeniem sharmonizowany, obszerny plac. Bloki domów zawierać mają kilkaset sklepów, restauracje, bary (mleczne), kina, dwa teatry i hotele. Nowa dzielnica ma być całkowicie gotowa na dzień 22 lipca, to też robotnicy pracują na trzy zmiany. Pozatem uruchomiona została specjalna stacja radiowa budowy, która czuwa nad tempem pracy i niewypełniających normy monituje i popędza. Również budowana jest nowa dzielnica mieszkaniowa na Pradze (Praga II), według imponujących planów. Że jednak tak przyśpieszone tempo prac powoduje również często chaos i marnotrawienie środków materialnych — można dowiedzieć się tego z "Trybuny Ludu" (nr 104):

"Brak koordynacji robót na budowach nowych dzielnic mieszkaniowych stolicy, stwarzając bardzo często konieczność przeprowadzania poprawek, jest przyczyną marnotrawstwa. Na Muranowie w seriach B i C-49, których budowę zakończono w końcu 1950 roku, dopiero teraz przystąpiono do zakładania instalacji oświetleniowej. Zrywa się ułożoną powierzchnię, rozkopuje założone niedawno chodniki. Wynik jest taki, że na teren przychodzą coraz to inne przedsiębiorstwa, rozgrzebują chodniki i zieleńce, kopią doły i odchodzą, nie doprowadzając terenu do porządku. A to pociąga za sobą ciągłe dodatkowe, duże koszty".

**Pomniki i ich wymowa**

Odrestaurowany pomnik Jana Kilińskiego ustawiony został na dawnym miejscu (ul. Długa). Nie będzie jednak bawił on tam długo, przeniesiony będzie wkrótce na wprost domu, w którym Kiliński mieszkał. Również nie stanie na dawnym, tak świetnie dlań dobranym tle, pomnik ks. Józefa, który przewodził na placu Marszałka wszystkim pamiętnym defiladom wojskowym. Księcia Józefa przeniesiono do Łazienek, uznano go za pamiątkę czasów stanisławowskich. Place warszawskie rezerwowane są dla pomników innego rodzaju. Plac Marszałka Piłsudskiego jest brany pod uwagę, jako jedno z projektowanych miejsc dla ustawienia (nie w tym i nie w przyszłym jeszcze roku) — olbrzymiego pomnika Stalina. Pomnik ten będzie spłaceniem przez stolicę długu wdzięczności swemu "oswobodzicielowi". Raz już spłacała tak Warszawa dług innemu oswobodzicielowi, ks. Paskiewiczowi-Erywańskiemu, który po krwawym zdobyciu Warszawy w r. 1831 zabrał właśnie jako łup wojenny pomnik ks. Józefa do swego majątku w Homlu. Pomniki też mają swe własne życie, swą wielkość, zmartwychwstanie, lub swą śmierć niesławną.

**Cukier znowu jest na kartki.**

Z dniem 12 maja wprowadzone zostały kartki na cukier i słodycze. Motywem zarządzenia jest "konieczność zabezpieczenia rodzin pracowniczych przed wyzyskiem czarnorynkowych handlarzy". W istocie zaś ilość cukru, przydzielanego przez reżym na rynek wewnętrzny, zamniejszyła się w sposób niepokojący.

**Pytanie i odpowiedź**

**Pytanie:** Jak długo trzeba czekać w bufecie pracowniczym, obsługiwanym przez WSS na rzodkiewkę w śmietanie, zwykłą sałatkę śledziową lub jarzynową, jajo na twardo, jajecznicę, porcję twarogu, sera i t. d.?

**Odpowiedź:** Co najmniej 2 tygodnie.

("Życie Warszawy" nr 110).

**ST. K.**

# Sowiecki imperializm

## I. Jego znaczenie

**Od wejścia w życie planu Marshalla, utworzenia N.A.T.O. (pakt atlantycki), a w szczególności od ustanowienia pomocy dla wzajemnej obrony — propaganda sowiecka nie ustaje w oskarżaniu samoobrony Zachodu jako "wyrazu dążeń imperialistycznych" narodów anglosaskich, w szczególności amerykańskiego.**

**"Imperializm" anglosaski stał się obecnie straszakiem, którym operuje propaganda sowiecka sącząca się przez radio, oddaną prasę, z przemówień sowieckich i satelickich przedstawicieli na Zgromadzeniu, w komisjach i komitetach Zjednoczonych Narodów, oraz prowadzona z hałasem na "kongresach pokoju" i zlotach młodzieżowych, organizowanych przez Sowiety. Straszak faszystowski, jako już nie chwytający — zeszedł na drugi plan.**

**Nie jest też dziwne, że część społeczeństwa francuskiego, tradycyjnie wrażliwego na niezależność polityki francuskiej, bardzo często ulega tej propagandzie i, idąc za nią, oskarża Amerykanów o imperializm. Źle jest jednak, że niektórzy Polacy też jej ulegają, choć lepiej niż kto inny powinni się orientować w założeniach i wartości takiej propagandy.**

**Może więc dobrze będzie, jeśli się zastanowimy nad pytaniem, gdzie należy szukać współczesnych imperialistów, wkładając oczywiście właściwą treść w to, co zwykliśmy rozumieć pod pojęciem imperializmu.**

---

**Znaczenie wyrazu imperializm było niegdyś jasne i niedwuznaczne. Rozumiano pod nim wykonywanie pod przymusem kontroli przez jedno państwo nad terytorium państwa drugiego. Wyraz ten oznaczał również podporządkowanie sobie drugiego państwa bez jego zgody i utratę przez to ostatnie władzy a nawet i prawa do niezależnego działania.**

**Bez wątpienia, tak rozumiany imperializm mógł objąć swym zakresem również dawną politykę imperialną Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i carskiej Rosji. Dzisiaj, kiedy Wielka Brytania wycofała się z Indyj, Cejlonu, Burmy i Pakistanu, gdy uznała faktyczną niezależność krajów arabskich: Iraku, Transjordanii, krajów półwyspu Arabskiego, Egiptu; dzisiaj, gdy Francja przeszła na politykę unii w stosunku do swych zamorskich posiadłości i zrównała w prawach obywatelskich mieszkańców b. kolonij z metropolią, a Stany Zjednoczone są w dalszym ciągu obrońcą antykolonializmu, — dzisiaj nie w tych państwach szukać należy prawdziwego imperializmu starej daty, lecz w samej Rosji — w Związku Sowieckim.**

**Określenie imperializmu, podane wyżej, jeszcze nie obejmie całego zakresu tego, czym jest obecnie imperializm sowiecki. Dopiero po włożeniu weń tej treści, jaką włożył w pojęcie imperializmu sam Lenin, a którą Stalin wybitnie rozwinął — możemy zrozumieć istotę współczesnego imperializmu sowieckiego.**

**"Imperializm — jak głoszą ci dwaj czerwoni przywódcy — to wywóz kapitałów ku źródłom surowcowym, to zaciekła walka o posiadanie monopolu na te źródła, to wreszcie podział świata już podzielonego".**

**"Imperializm — to eksploatacja najbardziej bezwstydna i ucisk najbardziej nieludzki tysięcy milionów ludzi w koloniach i krajach zależnych".**

**A imperializm rosyjski, carski, to coś więcej jeszcze. Jest on z natury wojskowo-feudalny. "Znamionuje go zaczepność nacjonalizmu rosyjskiego, eksploatacja całych obszarów, jak Chiny, Turcja, Persja, to wreszcie zabór ziem cudzych, będący następstwem zdobywczych wojen".**

**Takie określenie imperializmu, potrzebne dla uzasadnienia światowych ruchów rewolucyjnych i sprzeczności świata kapitalistycznego, nie pozostało teorią. Państwowa rzeczywistość sowiecka oraz dążenie do szybkiej realizacji rewolucji światowej sprawiły, że wszystkie rządy sowieckie już od 1918 r. okazały się najbardziej imperialistycznymi w zrozumieniu własnego określenia imperializmu. Prowadziły one i nadal prowadzą carską politykę ekspansji, "zaborów i eksploatacji całych obszarów" obcych narodów i państw.**

(c.d.n.) **W. ARSKI.**

## Na nagrobek Norwida

Na budowę nagrobka Cypriana Norwida wpłacono 3.850 fr., zebrane w Kanadzie przez p. R. Morawskiego, na którą to kwotę składają się wpłaty pp. Romana Morawskiego, Tadeusza Aleksandrowicza, Stanisława Rudzisa, Dobieckiej, Mec. Landaua, M. Pinińskiej, W. Antonowicza, Dr T. Wojcika, Zbigniewa Woźniaka, Marii Morawskiej, Bronisława Janika, Jana Wróbla.

Dotychczas złożono 22.610 frs.

# SIŁA WOJSKOWA CZERWONYCH CHIN

Podczas gdy Zachód prowadził niekończące się dyskusje nad ustaleniem czy Europa czy też Azja stanowi istotny cel ekspansji Moskwy — Kreml rozniecił na Wschodzie ponad pół tuzina ognisk, dość silnych, by zaangażować wiele sił wojskowych państw zachodnych, jak Wielkiej Brytanii w Malajach, Francji w Indochinach, a przede wszystkim Stanów Zjednoczonych na Korei. W Azji rozgorzała gorąca walka, która prawdopodobnie będzie rozszerzała się coraz bardziej, gdy tylko możliwości czerwonych Chin, stanowiących podstawę siły azjatyckich państw satelickich, zezwolą na zwiększenie ich wysiłku wojennego.

Właściwa przeto ocena możliwości czerwonych Chin jest rzeczą istotną w przewidywaniu rozwoju wypadków.

Prawdziwy stan sił wojskowych Chin stanowi skrupulatnie strzeżoną tajemnicę. Jednakże, pomimo nieprzeniknionej żelaznej kurtyny, pewne, ogólnie znane czynniki zezwalają na dość trafną ocenę tych sił, a tym samym na przewidywania co do możliwości powstawania przyszłych nowych ognisk walki.

## MOŻLIWOŚCI GOSPODARCZE PROWADZENIA WOJNY

Podstawę gospodarki Chin stanowi rolnictwo: z pracą na roli związanych jest przeszło 90 proc. ludności. Podkreślamy ważność tego stwierdzenia, gdyż wiemy, że nowoczesne wojny prowadzone są przez narody, których ekonomia oparta jest na ciężkim przemyśle. Wiedzą o tym również chińscy komuniści. To też z chwilą opanowania władzy w roku 1949, cały swój gorączkowy wysiłek skierowali dla uzyskania od Sowietów pomocy technicznej i materialnej celem rozwinięcia przemysłu, poprawy dróg komunikacyjnych i sprzętu transportowego. Rozbudowa jednak przemysłu wojennego wymaga wiele czasu i jest bardzo kosztowna. Chiny czerwone nie mają ani czasu, ani pieniędzy, by tę pracę wykonać. Również nie posiadają one dostatecznej ilości węgla i żelaza, surowców tak bardzo potrzebnych do rozwinięcia jakiejkolwiek gałęzi przemysłu.

Poza tym brak wykwalifikowanych robotników przemysłowych utrudnia rozwój przemysłu: liczba tych robotników nie przekracza nawet dzisiaj 3 milionów. Dodać trzeba, że chłop chiński nie chce opuszczać ziemi i przychodzi do pracy w przemyśle tylko pod przymusem.

Wszystko to wskazuje na to, że w najlepszym razie Chiny mogą tylko nie znacznie rozwinąć przemysł, a przede wszystkim ulepszyć przemysł rolny. Obecne sztuczne zwiększanie tempa, nawet przy wydatnej pomocy Sowietów, nakłada poważne ciężary na barki rolników. Nadzieje komunistów na szybką rozbudowę ciężkiego przemysłu, o czym dużo mówią, nie są oparte na rzeczowej ocenie faktów.

## MIT O NIEOGRANICZONYCH MOŻLIWOŚCIACH UZUPEŁNIANIA STRAT

W przeciwieństwie do mocarstw, których siła wojskowa jest oceniana głównie rozporządzalną siłą ogniową, — Chiny, z powodu braków materialnych, mogą mierzyć swoją siłę tylko ilością żołnierzy pozostających do dyspozycji Z tych względów taktyka Chin musi być dostosowana raczej do użycia siły ludzkiej, aniżeli do użycia broni i siły ludzkiej łącznie. Walki na Korei stwierdziły, że wyższość liczbowa żołnierzy nie może zapewnić pożądanego wyniku bitwy. Dowódcy komunistyczni przekonali się o wyższości zmasowanego ognia nad zmasowanymi siłami ludzkimi.

Ogólnie przyjęty sąd o nieograniczonych możliwościach Chin czerwonych uzupełniania niszczonych na polach bitew sił ludzkich, winien być poddany pewnej rewizji. Nawet powierzchowne zbadanie tej kwestii wykazuje, że Chiny czerwone nie mogą rzucić na pola bitew o wiele więcej sił ludzkich aniżeli np. Stany Zjednoczone A. P. Mimo, że Chiny posiadają około 3 razy więcej ludności (450 milionów) aniżeli Stany Zjedn., możliwości Chin w uzupełnianiu żołnierzy są ograniczone. Wpływają na to następujące czynniki:

1) Dotychczasowy prymitywny sposób uprawy roli wymaga 3 lub nawet 4 razy większej ilości sił ludzkich do pracy na roli. Fakt ten wybitnie zmniejsza dyspozycyjną ilość ludzi dla służby wojskowej;

2) Ogólny stan zdrowia i przydatność wojskowa przeciętnego Chińczyka jest o wiele niższa aniżeli przeciętnego Amerykanina. To też, jak wypadki na Korei wykazały, żołnierz chiński jest mało odporny na choroby epidemiczne;

3) 40 proc. ludności Chin, to dzieci poniżej 15 lat (13 proc. w Stanach Zjedn.), co jest wynikiem wielkiego procentu urodzeń jak i wielkiego procentu śmiertelności.

Przyczyny te obalają mit o nieograniczonych możliwościach chińskich uzupełniania strat, wskazują ona raczej na to, że uzupełnianie to jest dla Chin problemem również bardzo trudnym.

## ZALEŻNOŚĆ CHIN OD ROSJI SOWIECKIEJ

Brak przemysłu zbrojeniowego uzależnia Chiny w zupełności od dostaw z zewnątrz. Dostarczane jednak przez Rosję sowiecką działa, czołgi i samoloty, to sprzęt przestarzały i usuwany z użytku w wojsku sowieckim.

Pomimo tej zupełnej zależności Chin od Rosji sowieckiej w zaopatrywaniu w sprzęt i uzbrojenie armii chińskich, błędnym byłoby twierdzenie, że czerwona armia chińska jest tylko tanim naśladownictwem czerwonej armii rosyjskiej. Indywidualność Chin nie zezwala im na odrzucenie własnych doświadczeń wojennych i przyjęcie roli biernego satelity. Czerwona armia chińska pozostaje armią chińską. Prawdą jest, że niektórzy z jej dowódców wzorują się bezwzględnie na Sowietach. Większość jednak jej dowódców usiłuje zachować własną doktrynę i własną organizację. Zezwoliło to Chinom na osiągnięcie nawet pewnej wyższości nad Zachodem w niektórych dziedzinach, jak w prowadzeniu walk partyzanckich czy wojny psychologicznej.

## CZYNNIK POLITYCZNY

Czynnik polityczny, jako jeden z czynników oceny siły czerwonej armii chińskiej, jest najtrudnieszy do należytego naświetlenia. Wszelkie przewidywania na przyszłość uzależnione muszą być od tego, czy reżym komunistyczny zdoła utrzymać się przy władzy. Funkcjonowanie centralnego rządu w Chinach ciągle jeszcze jest konceptem wyłącznie teoretycznym. Mniejszości rasowe, granice geograficzne, niski poziom ekonomii — to czynniki utrudniające wprowadzenie jednolitej władzy. Historia Chin to historia wielu rządów i wielu przywódców. Nawet rząd nacjonalistyczny Cziang Kaiszeka był tylko rządem z imienia — musiał on coraz to nowe zawierać umowy z miejscowymi możnowładcami, którzy w rzeczywistości rządzili Chinami.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że komuniści posunęli kontrolę nad krajem dalej aniżeli ktokolwiek z ich poprzedników; ustalili oni i ugruntowali swoją władzę stosunkowo mocno. Dokonali tego drogą wyeliminowania wszelkiego elementu nie wykazującego sympatii dla reżymu, jak również drogą wyniszczenia wszelkich oddziałów partyzanckich, które, pozbawione zaopatrzenia z zewnątrz, nie były zdolne do dalszego oporu.

Załamanie się władzy komunistów może zostać wywołane raczej wewnętrzną rywalizacją poszczególnych przywódców komunistycznych, aniżeli spowodowane wpływami zewnętrznymi. Jak w każdym państwie opartym na sile i obawie, walka o władzę może załamać reżym. Już obecnie wielu jest współzawodniczących o możliwą sukcesję po obecnych przywódcach.

Każda z pięciu armii chińskich jest jednostką samodzielną i w sobie zamkniętą. Lojalność poszczególnych dowódców organizacyjnych armii jest raczej lojalnością w stosunku do dowódcy armii, aniżeli lojalnością dla sprawy komunizmu światowego. Odmówienie posłuszeństwa władzy komunistycznej przez któregoś z dowódców armii może spowodować załamanie się tej władzy.

***

Reasumując, należy określić, że Chiny czerwone są dostatecznie silne dla walk defensywnych, nie stanowią jednak siły o większym znaczeniu, gdy chodzi o walki zaczepne. Aktualne walki na Korei to dla Chińczyków pełny wysiłek, a nie drugorzędny teatr wojenny. Nie sądzimy przeto, by Chiny komunistyczne mogły angażować się w działania szersze i intensywniejsze aniżeli te, które prowadzą na Korei. Gdyby jednak na Korei doszło do zawieszenia broni i do pokoju, wtedy należałoby się liczyć z wybuchem nowych walk w Azji, walk prowadzonych przez Chińczyków, a zaopatrzywanych przez Rosję sowiecką (Burma, Indochiny, Malaje). Na najbliższe lata, prowadzenie walk zaczepnych w jednym tylko kraju stanowi granicę możliwości czerwonych Chin.

**T. K.**

## Uczony polski walczy z rakiem

**Komitet "Walki z rakiem" w Stanach Zjednoczonych przyznał d-rowi Michałowi Laskowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Katolickiego "Marquette" w Milwaukee — dotację w kwocie przeszło 6 tys. dolarów na prowadzenie dalszych badań nad środkami zwalczania raka.**

**Dr Michał Laskowski był przed wojną profesorem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie i wykładał tam fizjologię. Od 10-ciu lat ten uczony polski znajduje się w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykłada chemię fizjologiczną.**

**Dr Michał Laskowski jest bratem naszego współpracownika red. Janusza Laskowskiego, mieszkającego stale w Paryżu i pracującego w Sekcji Polskiej Radia Francuskiego.**

PRZEZ SZPARY ZELAZNEJ KURTYNY

(*Tio-Tio*).

# «ZDARZENIE MAŁE NA POZOR»... ALE NIESTETY CODZIENNE

Wracając do domu panna Maria . . . zatrzymała się na chwilę na moście, który pomimo nowej nazwy nazywała zawsze mostem Kierbedzia — i smętnie patrzyła na niezmiennie pociągającą toń Wisły. Panna Maria miała powody do smutku. Zaledwie bowiem przed godziną skazana została na 200 złotych grzywny z zamianą na tydzień pracy poprawczej.

Za co?

Właśnie to ją najbardziej gnębiło.

Gdyby żyła w czasach normalnych, wypowiedziałaby się w sądzie i napewno nie znalazłby się taki sędzia, któryby ośmielił się ją skazać.

Panna Maria pracuje w Spółdzielni... Mniejsza o to w jakiej. W każdym razie jest kasjerką. I zawsze — tak samo, jak i teraz — była pracowniczką powszechnie cenioną. Uczciwość jej i pracowitość niejednokrotnie podkreślali wszyscy jej zwierzchnicy. I jeszcze jedną cechę miała panna Maria w swoim charakterze: schludność.

I właśnie została skazana za brak schludności...

Kiedy panna Maria stała na moście i przyglądała się Wiśle, usłyszała za sobą znajomy głos.

Była to panna Julia, idąca ze swoją ciotką do domu. Obydwie były szczęśliwe, że po czterech godzinach wyczekiwania w kolejce dostały dzisiaj trochę ryby.

— A u pani co słychać? — zapytała panna Julia.

— Skazano mnie na 200 złotych grzywny z zamianą na tydzień pracy poprawczej.

I panna Maria zaczęła opowiadać

Wstaje codziennie przed piątą rano, aby stanąć w kolejce po chleb. Nie zawsze ma czas przyrządzić sobie śniadanie, bo już o 8-mej rozpoczyna normalną pracę w spółdzielni. Potem idzie na obiad do stołówki. A później?... Kursa specjalne marksizmu-leninizmu nazywają się «dobrowolne». Ale ponieważ jeszcze przed ich rozpoczęciem pan Leon — kolega panny Marii z tej samej spółdzielni — nie zapisał się na nie, wymówiono mu pracę. A w tydzień później pan Leon został aresztowany. Po tym wypadku na «dobrowolne» kursa marksizmu-leninizmu zapisali się wszyscy pracownicy spółdzielni.

A wśród nich i panna Maria.

Kursa kończą się o 7-mej wieczór.

I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie to, że panna Maria mieszka na Pradze. Ale, że właśnie tam mieszka,, więc nie ma czasu na dojazd do domu pomiędzy siódmą, a ósmą. O ósmej zaś zawsze coś się dzieje. Albo wiec protestacyjny przeciwko «kapitalistom zachodnim», albo zebranie urzędników i pracowników spółdzielni, zwołane dla «dobrowolnego» uchwalenia podwyżki norm pracy. W zeszłym tygodniu dodatkowo doszło zebranie specjalne dla uchwalenia protestu przeciw nauczaniu religii w szkołach prywatnych. Panna Maria myślała, że to już koniec jak na jeden tydzień, aż tu raptem nazajutrz powiedziano jej w biurze, że wszyscy pracownicy spółdzielni mają udać się na film, który przedstawia osiągnięcia radosnego budownictwa socjalistycznego w bratnim Związku Radzieckim. Musiała więc pójść na film, ciągnący się jak tasiemiec, przez długie godziny.

I tak mijał tydzień. Kiedy panna Maria wracała do domu — było już po dziesiątej. Próbowała wielokrotnie zamiatać korytarz o tej porze, ale że światła na korytarzu nie było (żarówka przepaliła się już przed pół rokiem) — więc praca szła kulawo. Kiedyś zdarzyło się, że stuknęła w jakieś drzwi miotłą... przez pomyłkę... a stamtąd wypadła wystraszona pani Łucja i powiada:

— Wstydu pani nie ma, żeby o tej porze do drzwi stukać. Mój mąż przecież jest chory na serce. A sama pani rozumie, że nocne pukanie do drzwi — to zwiastun Bezpieki.

— Przepraszam — powiedziała panna Maria i wróciła do siebie.

Chciała jeszcze zająć się sprzątaniem i porządkowaniem, ale była to już 11-ta wieczór. A nazajutrz miała wstać przed piątą, aby stanąć w kolejce po chleb.

Na i oto dzisiaj skazano ją na 200 złotych grzywny z zamianą na tydzień pracy poprawczej.

— Czemuż im pani tego wszystkiego w sądzie nie powiedziała? — zapytała panna Julia.

I właśnie to było dla panny Marii najbardziej bolesne. Gdyby bowiem powiedziała, że wszystkie komunistyczne «dobrowolne» przymusówki zabierają i jej i jej sąsiadkom cały wolny czas, — stałaby się wrogiem społecznym, wrogiem reżymu, wrogiem Stalina, wrogiem ludzkości...

Więc nie powiedziała i... wkrótce odbędzie karę: — tydzień pracy poprawczej za brak czystości na klatce schodowej.

Wieczorem panna Maria znalazła się na zebraniu towarzystwa przyjaźni polsko-radzieckiej. Mówca potężnym głosem grzmiał o szczęśliwym życiu Polaków pod rządami «socjalistycznymi», o wprowadzeniu sprawiedliwości społecznej...

A panna Maria myślała: i znowu dzisiaj nie będę mogła zamieść klatki schodowej, ani korytarzyka przed swoim pokojem.

Rozmyślania te jednak przerwał potężny okrzyk wszystkich zebranych «Niech żyje Stalin — wielki budowniczy nowego, *sprawiedliwego* świata».

Kierownik spółdzielni spojrzał na pannę Marię, która szybko poderwała się z krzesła i poprzez gorzki uśmiech krzyknęła trzykrotnie najgłośniej, jak mogła: «niech żyje».

***

*Z przedwojennego Krakowa*

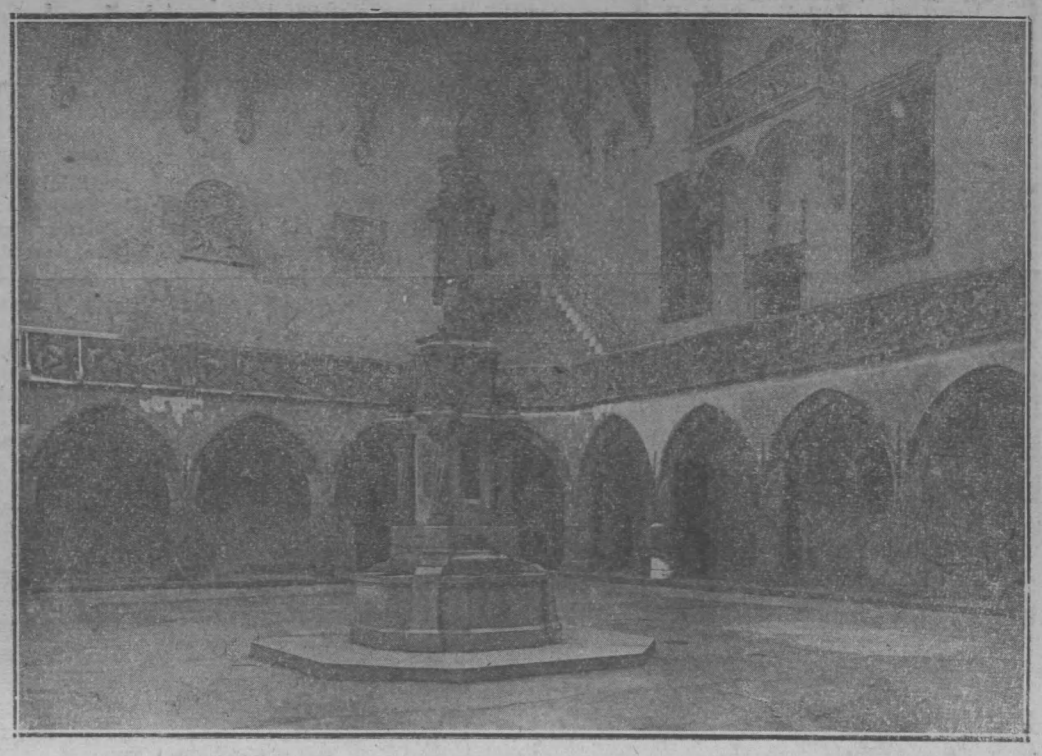

*Dziedziniec Uniwersytetu Jagiellońskiego*

***

# Obchody trzeciomajowe

## W Les Ageux

Grono nauczycieli i wychowawców oraz młodzież Polskiego Gimnazjum-Liceum w Les Ageux, w porozumieniu z Zarządem Towarzystwa Przyjaciół Liceum w Les Ageux ma zaszczyt prosić rodziców i opiekunów, przyjaciół szkoły i wszystkich rodaków o zaszczycenie swą obecnością uroczystości Święta Narodowego 3 Maja, które tutejsza szkoła obchodzić będzie w niedzielę dn. 25 maja 1952.

Program przedstawia się następująco: Godz. 9,30: uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościółku, godz. 11,45: poranek 3 maja w budynku szkolnym. Po południu — gry i zabawy młodzieży, loteria fantowa i tp., zaś o godz. 15-ej drugie z kolei walne zebranie członków Towarzystwa Przyjaciół Liceum, na którym wszyscy goście będą bardzo mile widziani.

Dojazdy z Paryża do Pont St.-Maxence:

a) Pociągiem z Gare du Nord, godz. 7,06 pociąg bezpośredni do Pont St.-Maxence, godz. 9-ta przesiadka w Creil. Zniżka na "bon dimanche".

b) Autobusem z Place Stalingrad: godz. 7-ma Citroen, godz. 9-ta Renault.

c) Samochodem Voie Nationale nr. 17, kierunek Lille (55 km. od Paryża).

## W Reuil-Malmaison

Koło Związku Rez. i b. Wojskowych, pod przewodnictwem jednego z seniorów starej emigracji, prezesa kol. **Kosina,** zorganizowało obchód Święta Narodowego 3 Maja. Rano o godz. 9 odbyło się na intencję Ojczyzny nabożeństwo w miejscowym kościele św. Piotra i Pawła, na które przybyli: zastępca mera p. **Guillet,** przedstawiciele francuskich i polskich organizacji społecznych i kombatanckich ze sztandarami oraz młodzież polska w strojach krakowskich.

Mszę św. odprawił i piękne kazanie wygłosił ks. **Piotr,** kapelan "Veritasu".

Po nabożeństwie w kościele odbyła się lampka wina w sali Cafe de Ville, gdzie przedstawiciel SPK kol. **Domański** wygłosił okolicznościowe przemówienia w języku francuskim i polskim, a następnie wręczył sztandarowemu Koła kol. **Adamowi Kazimierczakowi** bronzowy Krzyż Zasługi za pracę niepodległościową w okresie okupacji niemieckiej we Francji.

Ta skromna manifestacja dała możność mówienia Polakom do Francuzów o sprawie polskiej i niewątpliwie przyczyniła się do zacieśnienia więzów przyjaźni między miejscową Polonią a Francuzami. Za zorganizowanei tej uroczystości należy się podziękowanie organizatorom, a szczególnie Prezesowi kol. **Kosinowi,** Małżonkom **Sobieraj** i Małżonkom **Lalak.** **Ds.**

## W Lyonie

Dnia 4 maja kolonia polska z Lyonu i okolic zgromadziła się licznie, by wspólnie uczcić Święto Narodowe, którego żaden "ukaz" z polskich serc wykreślić nie może.

Uroczystość zagaił prof. **Markiewicz,** podkreślając znaczenie Konstytucji 3 Maja nietylko dla współczesnych jej Polaków, lecz i dla następnych pokoleń.

Na część artystyczną złożyły się śpiewy, deklamacje, tańce oraz dwie jednoaktówki. Na specjalne wyróżnienie zasługuje inscenizacja "Świtezi" w wykonaniu pp. **Collin i Sawkowej,** które oprócz talentów organizacyjnych, oddawna już znanych, wykazały duże talenty dramatyczne. W inscenizacji tej wzięła również udział p. **Radkiewiczówna,** której "Kwiaty Polskie", wiązanka melodii swojskich, odtańczone wraz z p. **Collin,** wywołały zasłużone oklaski. Równie huczne i długie brawa wywołał śpiew pp. **Młota i Wróbla.** Konferensjerkę polską zapewnił p. **Wróbel,** francską — **p. Marion.** Francuscy przyjaciele wzięli czynny udział w uroczystości.

Tego rodzaju mieszane programy byłyby pożądane, gdyż przyczyniają się do wzajemnego poznania i zbliżenia.

WIDZ.

## W Nicei

W przewodnią niedzielę odbyło się w sali Hotelu "Garden" skromne "święcone", zorganizowane przez Zarząd Koła, które zgromadziło kilkadziesiąt osób z pośród tutejszej kolonii polskiej.

W sobotę dnia 3-go maja, jako w dniu Święta Narodowego, odbyło się uroczyste nabożeństwo zorganizowane przez Zarząd Koła w tutejszym kościele Sacre Coeur. W uroczystości tej wzięło udział liczne grono Polaków z Nicei i okolicy.

## W Tuluzie

W dniu 18 maja br. Polonia niepodległościowa z Tuluzy i okolicy święciła uroczyście rocznicę Konstytucji 3-Majowej. Po mszy św., celebrowanej przez kapelana kolonii polskich w południowo-zachodniej Francji, O. Władysława, Franciszkanina z Bordeaux, pieśń "Boże coś Polskę" rozległa się raz jeszcze w kościele św. Stanisława w Tuluzie. Kazanie okolicznościowe poświęcił O. Władysław moralnemu znaczeniu Konstytucji z 1791 roku dla naszego narodu. Po nabożeństwie urocze krakowianki przypinały kokardki o barwach narodowych licznym ofiarodawcom na oświatę polską.

Na Akademii, odbytej w udekorowanej godłami polskimi sali św. Anny, a zagajonej przez prezesa Okr. Związku Polaków **Matelskiego,** gorącym wezwaniem do większej ofiarności w pracy społecznej, przemawiał konsul **Dr Wodzicki** na temat obecnego stanu spraw polskich w nawiązaniu do aktu 3-majowego, poczem p. **Słabosz** mówił o potrzebie wzmocnienia wysiłku organizacyjnego od dołów emigracyjnych.

Wszyscy mówcy apelowali o zachowanie polskości młodszego pokolenia, a dr Wodzicki wezwał do jednominutowego milczenia dla uczczenia pamięci milionów rodaków, którzy niedawno złożyli najwyższą ofiarę życia po to, by Polska i Polskość żyła, a nie wymierała na zobojętnienie dla spraw narodowych.

Na zakończenie obecni odśpiewali Hymn Narodowy przy akompaniamencie fortepianowym nestora tutejszej Polonii, znanego pianisty **inż. Regamey,** który odegrał następnie z prawdziwą maestrią poloneza Chopina.

Organizacja Akademii spoczywała w rękach **prof. L. Bondy.** Stroną techniczną zajmował się niestrudzony działacz społeczny p. **M. Sóbusik.** Wśród licznego grona obecnych zauważyliśmy pp. prez. **Piaseckiego, Pyrkę, Łapczyńskiego** i **Tomasika,** ze Związku b. Komb. i Rez. p. **Gryżewskiego** z POWN, pp. **Prochackiego, inż. Gerlicza, Nawrockiego, Zygara, Szubę** z ramienia rolników polskich, p. **Myślę** z ramienia b. deportowanych i wielu innych.

**Uczestnik.**

## W Le Mans

Staraniem Zarządu Koła Rez. i b. Wojsk. w Le Mans, Polacy tutejsi wraz z "Les Amis de la Pologne" obchodzili uroczyście Święto Narodowe w niedzielę 4 maja. O godz. 10,45 odbyła się zbiórka wszystkich uczestników przed wejściem do kościoła Notre Dame. Na zaproszenie Zarządu Koła przybyli: **za stępca mera, zastępca Prefekta i D-ca subdywizjonu z Le Mans, prezesi i delegaci Stowarzyszeń Francuskich, miejscowy ksiądz polski Kazimierz Gubała, Pani doktorowa Mickoniewska, Reucka, Doktór Rożdziestwieński z Małżonką** i wielu innych. Następnie odbyła się msza św. z kazaniem, które wygłosił ksiądz kanonik **Breteau.** Wspomniał on w pochlebnych słowach o Polsce. Po mszy św. uformował się pochód z orkiestrą na czele, sztandarami polskimi i sztandarami stowarzyszeń francuskich, kwiatami względnie wieńcami. Pochód przebył główne arterie miasta i stanął pod pomnikiem de la Victoire, gdzie prezes p. **Wawrzyniak** złożył wieniec. O godz. 16 w sali Cafe du Nord odbyło się plenarne zebranie Koła. Prezes Wawrzyniak powitał przybyłych, poczem wszyscy odśpiewali "Witaj Majowa Jutrzenko". Kol. sekretarz odczytał protokół z walnego rocznego zebrania Koła. Następnie kol. prezes zdał sprawozdanie z walnego zjazdu Związku Rez. i b. Wojsk. w Lens, w którym brał udział jako delegat Okręgu środkowo-zachodniej Francji i odczytał referat okolicznościowy. Wielką niespodziankę wywołało **udekorowania sekretarza Marcina Pilcha, odznaczonego Brązowym Krzyżem Zasługi przez Rząd Polski w Londynie.** Odznaczenie wręczył mu prezes Wawrzyniak. Ze wzruszeniem dziękował kol. sekretarz za odznaczenie, twierdząc przy tym że jeszcze lepszą nagrodą będzie osiągnięcie celu, do którego dążymy. Następnie przy polskich pieśniach i przy lampce wina spedzono wesoło czas w rodzinnej atmosferze.

Chociaż Polacy w Le Mans sa bardzo nieliczni, to jednak coroczny publiczny obchód naszego Święta Narodowego 3 Maja daje Francuzom poznać naszą żywotność i miłość dla Ojczyzny naszej — Polski.


**Dr. E. BOROWSKI**

**Paryskiego Fakultetu Medycyny**
**12, Av. de Wagram, Paris VIII^e**
**Metro Etoile. Tel. CARnot 30-66**
**Już wrócił z urlopu i wznowił przyjęcia chorych. Codziennie od 13 do 19-ej ,oprócz niedziel i świąt.**

**Choroby wewnętrzne, kobiece, skóry i krwi.**



## Ostatnie nowości

M. Wańkowicz: **Ziele na kraterze.** Cena fr. fr. 1.150,—

T. Wittlin: **Diabeł w raju.** Cena fr. fr. 750,—

M. Winowski: **Kto mi łzy powróci.** Cena fr. fr. 400,—

R. Orwid-Bulicz: **Jeśli jutro wojna.** Cena fr. fr. 1.300,—

ROCZNIK POLONII 1952. Cena fr. fr. 750,—

●

**„LIBELLA"**

**SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ**
**12, rue St-Louis-en-l'Ile, PARIS IV^e**
**Métro: Sully-Morland.**



**PRZEDSTAWICIELSTWA**

**Francja Północna:** Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
**Belgia i Luksemburg:** M^me Janina Korab-Brzozowska Csaky, 132, Av. Maréchal Joffre, Bruxelles Forest, c. c. p. 7315.20.
**W. Brytania:** Zarząd Gł. S.P.K., (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace. London S.W.7., gotówką lub Postal Order.
**Szwajcaria:** Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zch, Stadthausstr. 97.

**Warunki prenumeraty:**

**We Francji:** Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
**W Belgii:** Rocznie 170 frb., półrocznie 86 frb., kwartalnie 45 frb., miesięcznie 15 frb., pojedyńczy numer 4 frb.
**W Anglii:** Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedyńczy 6 d.
**W Szwajcarii:** Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
**W Niemczech:** Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.


**TROYES (Aube). — Zarząd Koła Rezerwistów i b. Wojskowych** w Troyes podaje do wiadomości wszystkim członkom że w sobotę **dn. 24 maja b. r. o godz. 20** odbędzie się **ogólne miesięczne zebranie** w świetlicy polskiej przy 18, rue Neuve des Charmilles. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. — **Zarząd.**

## «VERITAS»

**Zebranie publiczne "Veritasu".** W piątek 23 maja br. o godz. 20,30 w sali bibliotecznej Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, Paris 17 (metro Villiers i Malesherbes) p. mgr. Witold Nowosad wygłosi odczyt pt. "Humanizm chrześcijański i problemy społeczne naszej epoki". Wszystkich uprzejmie zapraszamy na ten wieczór. Osoby otrzymujące Komunikat, nie otrzymają osobnych zaproszeń.

**Rocznica Ślubowań Akademickich, złożonych na Jasnej Górze.** W niedzielę, dn. 25 maja o godz. 10 rano w kościele polskim, ks. F. Wajszczuk, kapelan Stowarzyszenia Studentów Polskich w Paryżu, odprawi mszę św. z okazji 16 rocznicy złożenia Ślubowań Akademickich.

**Koło Studium Religijnego** powstało w ubiegłym miesiącu w ramach naszej organizacji. W środę dn. 28 maja o godz. 20.15 w lokalu Stowarzyszenia Studentów Polskich, 4, rue de l'Odeon, Paris (6^e), (metro Odeon), odbędzie się drugie zebranie Koła, na którym p. Henryk Gratkowski omówi encykliki papieskie "Rerum Novarum" Leona XIII i "Quadragesimo Anno".

Za zarząd: Prezes — **S. Szeib.** Sekretarz — **J. Makowiecki.**

## Matrymonialne

WDOWA, 60 l., pochodzenia polskiego, posiadająca dom, ogród i ziemię uprawną, pragnie poznać w celach matrymonialnych pana w odpowiednim wieku, majątkowo niezależnego. Zgłoszenia osobiste, a nie pisemne, w sobotę po południu i w poniedziałki do pani Klimowicz, 126-bis, Bld d'Aulnay, Le Raincy (S. et O.). Autobus 146.

## Akcja letnia Harcerzy

Komenda Harcerzy podaje do wiadomości, iż przyjmuje do dnia 1 czerwca zgłoszenia kandydatów na obóz letni.

Zgłaszać się mogą chłopcy, którzy ukończyli lat 11, posiadają przepisowy ekwipunek oraz świadectwo lekarskie. Opłata obozowa za pobyt 3-tygodniowy wynosi z podróżą 6.000 fr., dla posiadających kartki z Caisse Centrale d'Allocations Familiales — 3.500 franków.

Obóz trwać będzie 21 dni w prześlicznej miejscowości w Wogezach, o 50 km. od Strasburga. Początek 16-go lipca.

Zgłoszenia przyjmuje pisemnie Komenda Harcerzy, 32, rue Basfroi, Paris (11e), ustnie w soboty od 14 do 16, lub też kasa Stołówki SPK, 20, rue Legendre, w godzinach posiłków obiadowych.

## Poszukiwania

**P. Waldemar TUKIENDORF,** urodz. 27.8.1925 w Horsztowie, poszukiwany jest przez Service Social d'Aide aux Emigrants, 391, rue de Vaugirard, Paris 15e.

# ZJAZD REZERWISTOW W TOURS

**Zarząd Okręgu 8-go Bourges Rez. i b. Wojsk. zawiadamia Koła i bratnie organizacje, iż tegoroczny Walny Zjazd odbędzie się w Tours w dniu 1-go czerwca br. w sali Croix-Blanche, place du Chateau Neuf.**

**Zjazd zostanie połączony z uroczystością przyjaźni polsko-francuskiej.**

**Program zjazdu zostanie podany na miejscu.**

**W. Polarczyk,** prezes Okręgu. **J. Orbach,** sekretarz Okręgu.

***

Walny Zjazd Delegatów Zw. R. i b. Wojsk. w dniu 1 czerwca rb. będzie również wielką manifestacją więzów przyjaźni, łączących Polaków b. Wojskowych ze społeczeństwem francuskim. Obfity program uroczystości przewiduje:

Godz. 10: Zbiórka w hotelu "Croix Blanche", plac Chateau Neuf.

Godz. 11: Uroczysta msza św. za poległych i zmarłych rodaków, odprawiona w kościele św. Marcina przez księdza profesora Alojzego Misiaka ze Zgromadzenia OO. Pallotynów, z kazaniem i śpiewami pieśni polskich. Przed nabożeństwem okazja do spowiedzi wielkanocnej i Komunia św.

Godz. 12: Pochód ze sztandarami i orkiestrą do Pomnika Poległych, złożenie wieńców, przemarsz przez ulice miasta do sali "Croix Blanche", gdzie po powitaniu władz cywilnych i wojskowych odbędzie się tradycyjna honorowa "lampka wina".

Po 1-ej części obchodu — wspólny bankiet w hotelu "St. Jean" na place des Halles.

Godz. 15: Otwarcie zjazdu delegatów i obrady, według programu, który zostanie uczestnikom zakomunikowany na miejscu.

Zarząd Koła Tours prosi wszystkie bratnie koła kombatanckie, nawet najodleglejsze, o najliczniejsze przybycie na powyższy obchód, możliwie ze sztandarami. Prosi również te z pośród Kół, które — wobec nieposiadania ich adresów — nie mogły otrzymać specjalnych zaproszeń, o traktowanie niniejszego ogłoszenia jako najbardziej serdecznego, koleżeńskiego zaproszenia.

Za Zarząd Koła Tours:

**Jan Bojdo,** prezes, **Antoni Rolewicz,** sekretarz.

## Wystawa obrazów p. Anne Marie Seguin

**24 maja w Domu Kombatanta Polskiego (20, rue Legendre, Paris 17e), nastąpi otwarcie wystawy znanej malarki, uczennicy Desvallieres'a i Maurice Denis'a — p. Anne Marie Seguin. Patronat nad wystawą objęli: członek Instytutu Mr. Claude Grange i inspektor Ecole des Beaux Arts Mr. Raymond Cagniot. Uzdolniona artystka-malarka (znana ogólnie ze swych wielkich sympatii dla Polski i Polaków)— wystawia kilkadziesiąt płócien, przeważnie o motywach religijnych oraz pejzaży. Wystawa potrwa do 7 czerwca i niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze zwiedzających.**

# Podziękowanie

W imieniu Komitetu Organizacyjnego Federacji P.O.O., w którego rękach spoczywała organizacja uroczystości pod La Targette, poczuwam sir do miłego obowiązku podziękowania wszystkim Rodakom i Rodaczkom za wzięcie tak licznego udziału w naszej tradycyjnej pielgrzymce kombatanckiej.

Specjalne podziękowanie składam naszej kochanej młodzieży, która w tym roku tak licznie przybyła. Dziękuję wielebnym Siostrom z Fouquieres i ich pupilkom, młodzieży sokolej, sokołom, harcerzom i ich komendantom, przedstawicielom zarządów związkowych, członkom Bractw Kurkowych, prezesowi Zw. Tow. Teatralnych, Towarzystwom Katolickim, Związkom wchodzącym w skład Federacji P.O.O., a więc Zw. Rodzin P.O.O., Zw. Oficerów, Podoficerów, SPK, POWN, 2-ej DSP i Zw. Rez. i b. Wojsk. Ponadto dziękuję Zw. Kupców Polskich oraz wszystkim chorążym, jak również członkom I Okręgu Zw. Rez. i b. Wojsk. za trud położony nad uporządkowaniem Pomnika.

Serdecznie dziękuję również Wiel.ks. kapelanowi Stopie oraz chórowi męskiemu "Halka" z Roubaix i organiście p. Hendel z Roubaix, za upiększenie nabożeństwa w Bazylice Notre Dame de Lorette. Specjalne podziękowanie należy się kol. Wiatrowskiemu z Divion i Naczelnikowi Sokoła kol. Wolskiemu za to, że chcieli wziąć na siebie odpowiedzialność za ład i porządek tak w pochodzie jak w ogóle w czasie całej uroczystości.

Wszystkim Bóg zapłać. I do przyszłego roku na tym samym miejscu.

**St. Andrzejczak,**
członek Zarz. Federacji.

**LILLE.** — Zarząd Zw. Rezerwistów i b. Wojsk. przypomina, że w niedzielę 25 maja br. Koło Roubaix obchodzi 5-lecie swego istnienia. Program uroczystości jest następujący:

O godz. 11-tej: Msza św. w kaplicy polskiej przy ul. Notre-Dame-des-Victoires. Po nabożeństwie wyruszy pochód do Pomnika Poległych, gdzie zostanie złożony wieniec. O godz. 16-ej: okolicznościowa akademia w Domu Polskim, połączona z występami chóru "Halka", koła teatralnego "Warszawianka" oraz mi cysjehwraqjołą!" co wianka" oraz miejscowych artystów. Od godz. 18-tej — zabawa taneczna.

**LILLE.** — W niedzielę 25 maja Koło Rez. i b. Wojsk. w Lille bierze udział w uroczystości bratniego Koła w Roubaix. Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w drugą niedzielę czerwca o zwykłej porze.

# Dar Narodowy Wychodźstwa

**W odpowiedzi na liczne zapytania Zarząd Główny CZP przypomina Zarządom KTM i wszystkich ogniw organizacyjnych, że zbiórkę na oświatę należy przeprowadzać na otrzymane z Centrali listy zbiórkowe. Jedynie listy, opatrzone pieczęcią CZP są ważne. Zbiórka trwa przez cały maj. Zebrane kwoty należy przesłać przekazem pocztowym (czerwonym) na rachunek CZP, adresując: Union Centrale des Polonais en France, 54, rue Truffaut, Paris (17e), c/c 5165-34 Paris, listy zbiórkowe zaś należy odesłać do Sekretariatu Generalnego CZP, 103, rue Thiers, Lens (P.-de-C.). Ostateczny termin zakończenia zbiórki upływa z dniem 15 czerwca.**

**Wierzymy, że wszystkie Zarządy dołożą wysiłku i starań, ażeby tegoroczna zbiórka wypadła jak najlepiej i przyniosła wielkie wyniki, dzięki którym w nowym roku szkolnym moglibyśmy rozszerzyć sieć polskiego nauczania.**

**Zarząd Główny CZP.**

# OKRĘG Z.H.P. WSCH. FRANCJA

Dopiero od roku 1946 stało się możliwym zorganizowanie akcji obozowej letniej we własnym zakresie w Urbes (Haut-Rhin), w Retournemer (Vosges), w Montsapay (Savoie), w Gerardmer (Vosges) i w St-Rouen (Meuse). Równocześnie organizowano wspólnie z VII Okręgiem Rezerwistów i b. Wojskowych obozy wedrowne autobusem: 1949 — Tour de France, 1950 — Tour d'Italie, 1951 — Tour d'Espagne.

Ileż to trudów, pracy i trosk ta akcja wymagała! Zapewnie niektórzy przypominają sobie, jak niektórym naszym druhom w nocy wystawały nogi z małych namiocików! Z żywnością dawaliśmy sobie radę, korzystając z pomocy Rady Polonii Amerykańskiej i zarządu głównego CZP.

Po każdej odbytej akcji letniej omawialiśmy na swoich odprawach zalety i wady naszej akcji. Marzyliśmy o dorównaniu w wygodzie innym ośrodkom wakacyjnym. I tak powoli urodziła się myśl posiadania własnego ośrodka.

Dziś możemy, po kilku latach, wreszcie być zadowoleni: zakupiliśmy fermę z 5 ha ziemi. Sytuowana ona jest na wysokości 600 m. w cudownej okolicy Freland w Wogezach. Wesoła to jest nowina i jakżeż to mile brzmią te słowa: "Polscy harcerze zakupili dom. Polska młodzież posiada swój własny ośrodek. Polacy mają swój własny dom odpoczynkowy".

Kiedy człowiek pomyśli, ile to miejsce da dobrego sprawie polskiej, to z całą wdzięcznością wspomina tych ludzi, którzy tyle musieli z siebie wydać ażeby tę piękną akcję doprowadzić do skutku.

Pozostaje nam obecnie przebudować zakupiony dom na piękny i godny naszej młodzieży polskiej ośrodek, lecz tu będzie nas z pewnością większa liczba, bo chyba żaden dobry Polak nie odmówi nam pomocy pracą lub darem w budowaniu tej małej Polski w Wogezach, której na imię będzie "Ośrodek Harcerski im. św. Jerzego".

Sekretarz Komitetu Ośrodka:
**Bron. Urbański.**

## HUMOR

**Materializm dialektyczny.**

Podczas inspekcji kołchozu, politruk z Warszawy pyta jednego z chłopów:

— Dużoście ziarna zebrali w tym roku, stosując metody ludowo-demokratyczne?

— A jakże! Okropnie dużo! Gdyby je zsypać do kupy, wierzchołek kopca dosięgnął by stóp Pana Boga!

— Czy nie wiecie, że Boga nie ma, oburza się komunista.

— Ziarna też nie ma, spokojnie odpowiada kmiotek.

**Nieprzejednany pesymista**

— Moja suczka miała pięcioro szczeniąt. Niestety, wszystkie zdechły, prócz czterech.

**Zawód cywilny.**

Pan Wygodnicki powołany został na ćwiczenia, jako starszy szeregowy rezerwy. Ranne wstawanie, męczące marsze, czyszczenie karabinu wcale mu się nie podobają. Jego żałosny wygląd i nieporadne zachowanie sie zwraca uwagę dowódcy kompanii. Pyta więc:

— Czym jesteście w cywilu?

— Szczęśliwym człowiekiem, panie kapitanie, wyznaje z całą szczerością rezerwista.


**REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)**
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.

**OGŁOSZENIA:** 1 cm 1-łamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Sprzedaż-kupno:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e.—Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński